

Tadeusz Mikulski

"Un grand poète polonais du XVIII-e siècle, Stanislas Trembecki. L'êtrage carrière de sa vie et sa grandeur",
Claude Backvis, Paris 1937 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 35/1/4, 310-312

1938

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

opowiadano facecję, znaną zresztą i na Rusi, o tym, jak Sowizdrzała z choroby wyleczyła kobiecina, której on niegdyś powierzył magiczną formułkę „pomoże nie pomoże, a ty zapłać mi, nieboże”. Spodziewać się wolno, że przygotowywana przez dra Miśkowiaka edycja krytyczna *Sowizdrzała* przyniesie niejeden nowy wariant ludowy i w ten sposób przyspieszy realizację studium nad *Sowizdrzałem* w Polsce, do czego autor rozprawą omawianą stworzył gruntowny fundament.

Warszawa

Julian Krzyżanowski

Centre d'études polonaises de Paris. Claude Backvis: *Un grand poète polonais du XVIII-e siècle, Stanislas Trembecki. L'étrange carrière de sa vie et sa grandeur*. Paris 1937, Bibliothèque Polonaise. Stron 283, 1 tabl.

W książce Louis Réau: *L'Europe française au siècle des lumières* (A. Michel, 1938) jedna kartka usiłuje zdefiniować udział Francji w kulturze literackiej Polski oświeczonej. Kartka jest chuda i doskonale powierzchowna, nie ma też na niej — Stanisława Trembeckiego. Zagadnienie porównawcze, ujęte poza materiałem, oddał autor czytelnikom i następcom. Można zgadywać, że poeta *Zofiówki* wejdzie bodaj do drugiego wydania tej *L'Europe française* dzięki monografii p. Claude Backvis'a. Ale studium *Stanislas Trembecki* otworzy najpierw polski historyk literatury: pisarz wielkiego pokolenia, badany przez obcego komparatystę, czy utrzyma „drażkowe krzesło“, na którym siedzi w Polsce dłużej niż stulecie? Możliwość konfrontacji metod i wyników czyni książkę p. Backvis'a zjawiskiem cennym i pożądanym.

Wystarczy spojrzania na biografię Trembeckiego w *Literaturze* Korbuta, by dostrzec wszystkie znaki zapytania, na które brakło dotąd odpowiedzi. Nie pomnożywszy materiału poprzedników p. Backvis dyskutuje nad datami i faktami, wiąże ich chronologię i pragmatykę. Trafna a surowa krytyka legendy barwiącej pierwszy pobyt Trembeckiego w Paryżu (ok. 1759—63) rozproszyła dawną tradycję, bałamutną co się zowie. Nie udało się przecież autorowi odnaleźć do tych lat żadnej wskazówki biograficznej w źródłach francuskich. Równie jak ten wynik negatywny zaciekawia ocena drugiej podróży paryskiej Trembeckiego, o znaczeniu kluczowym dla formacji poety. Ku schyłkowi r. 1768 wchodzi w to życie pełne talentu Stanisław August: wydarzenie wielkiej wagi dla literata dworskiego i jego monografisty. P. Backvis zbliża króla i „Pitagorasa“ stosunkiem przyjaźni, nie układnego szambelaństwa, oraz dowodzi konsekwentnie obecności myśli i polityki królewskiej w inspiracji i pisarstwie Trembeckiego. Co więcej, bywalec czwartkowy, bliski „świadek i obrońca dzieła“ monarchy, dopiero w tym aspekcie historycznym zyskuje w ujęciu p. Backvis'a wymiar należyty. Konstrukcja podobna wymagała tła dla osadzenia ludzi: autor z dużą starannością dobywa rysów epoki, dysponuje swobodnie materiałem obyczajowym. Niespokojna linia polityczna czasu, obraz

dwu pokoleń stanisławowskich w służbie programu oświecenia — te właśnie elementy wieku objaśniają aktywność literacką Trembeckiego. (Z uwag nawiasowych najciekawsza może charakterystyka porównawcza prądów oświecenia w Polsce i w Rosji, s. 60—61, charakterystyka Warszawy, s. 64—65). Kreślone z upodobaniem plany dalsze książki, pełne figur epizodycznych, przetkane — jak to u pisarza francuskiego — dobrą anegdotą, wtajemniczą obcego czytelnika w polski wiek XVIII. Trzeba przecież powiedzieć, że realia epoki, zbyt szeroko opowiedziane, choć i dla komentarza życia i twórczości, mącą jednak to studium — o pocie.

Wzorowy artykuł o Trembeckim w niedawnym tomie „T“ Estreichera uporządkował puściznę, ledwie częściowo oddaną drukowi, w pewnej zaś liczbie znajdującą się między rękopisami wszystkich bodaj bibliotek polskich. Zagadnienie tekstu Trembeckiego komplikuje nadto złożony problem autorstwa, zrozumiały u pisarza, który rad mistyfikował współczesnych. P. Backvis parokrotnie przedyskutowuje w książce autentyczność wierszy szambelańskich (polemika z prof. Kolbuszewskim o *Rozmowę Bartka i Maćka* przekonywa, s. 71; ciekawe, choć bez konkluzji, uwagi autora z powodu *Nagrobka kmiotka*, s. 108). Ale ustalenie w szczegółach kanonu dzieł Trembeckiego czeka jeszcze na cierpliwego badacza, który powoła i rozważy świadectwo rękopisów. P. Backvis nie określiwszy w druku swego stosunku do zasobów rękopiśmiennych poddał subtelnej analizie teksty Trembeckiego, by tak rzec, klasyczne.

Twórczość ta, pokazana z kolei na tle kierunków, zależności i postaci literackich epoki, ułożyła się autorowi w pewne zespoły, zwarte historycznie lub ideowo: *La nouvelle cour* (III), *Sur les traces de Voltaire* (IV), *L'absolutisme éclairé* (V), *Le slavophilisme polonais* (VI), *Dans les salons et les jardins* (VIII)... W ten sposób pisarstwo powiązane z życiem i współczesnością Trembeckiego, choćby wbrew zasadzie kompozycyjnej książki, ujawniło niektóre swe nowe aspekty. Rozważone obszernie wystąpienia polityczne poety gruntują tezę autora o współpracownictwie szambelana w dziele królewskim. Cenną partię książki stanowi analiza fragmentów historiografii i historiozofii Trembeckiego, ich podstaw myślowych i konsekwencji (wpływy na Naruszewicza, udział pośmiertny w kształtowaniu teorii Lelewela). Wysoka kwalifikacja możliwości naukowych Trembeckiego (s. 171) nie jest przeto gołosłowna. Dochowana skąpo proza nie przysłoniła poety. Ocena ćwiczeń przekładowych została słusznie pojęta jako dyskusja kunsztu formalnego. Klucz analizy zawiera, jak się zdaje, pogląd nawiasowy, uderzający trafnością: „C'est dans les pièces composées par caprice que l'individualité artistique de Trembecki apparaîtra avec le plus de sincérité“ (s. 197). Z założenia ogólnego książki wynikną tryumf, uzasadniony przenikliwie, mistrza bajki, listu poetyckiego, drobnego poematu opisowego. Konsekwencją tegoż stanowiska okazało się wyniesienie *Powązek* nad *Zofiówkę*. Szeroka skala porównawcza, bezstronność trudna do zakwestionowania, która równa

Trembeckiego i La Fontaine'a (s. 198), pogotowie sceptycyzmu i entuzjazmu, niemal zawsze w oparciu o materiał — wszystko to wyrażają uwagi marginesowe, komentujące typ wyobraźni i sztukę szambelańską. Służy jej paralela antyczna (s. 116: ocena antyku Trembeckiego), najczęściej francuska, literacka i malarska. Szczegóły analizy układają się według linii syntetycznej, która z pisarstwa Trembeckiego dobywa charakter optymizmu w. XVIII, kształtujący poezję wbrew rzeczywistości (zob. uwagi z powodu *Zofiówki*). Temu kierunkowi studium towarzyszy równoległe, choć na innym terenie, rehabilitacja patriotyzmu poety: p. Backvis osadza rusofilstwo Trembeckiego bądź w racji stanu epoki (jak politykę królewską), bądź też historycznie, w środowisku i w „klimacie” czasu. Niezależnie od słuszności podobnej metody (zwłaszcza w jej drugim wariancie) musi sam autor omawiać postawę polityczną Trembeckiego słowami: „Il est étrange”, „Ce qui est un peu fort” itd. W rezultacie studium p. Backvis'a jest ważnym etapem na drodze ku monografii literackiej o Stanisławie Trembeckim.

Ze szczegółów, które wymagają doraźnego sprostowania, romans *Polak w Paryżu* nie jest na pewno dziełem Stanisława Augusty (s. 209). Autor pozyskał orientację w stanie badań polskich nad Trembeckim, jego polemiki okazyjne wydają się słuszne i sprawiedliwe. Ależ nie podobna, jak czyni to p. Backvis (s. 275, także poprzednio), uznać artykułu Woronieckiego z r. 1913 za przełomowy w krytyce o poecie oraz lekką ręką potraktować Gomulickiego jako „un journaliste” (s. 176), z powodu niefortunnego oczywiście pomysłu o „polskim Tołstoju”. Znajomość polszczyzny autora, sięgająca analizy gwary i znaczeń indywidualnych, zawodzi bodaj tylko raz (por. zarzut uczyniony poecie: s. 155, przyp. 3). Ze zdziwieniem przeto spostrzega czytelnik niestaranność tekstów polskich, zwłaszcza w książce, której patronowała poważna instytucja naukowa. Nad wszystkimi potknięciami się zecerów unosi parokrotnie twarz umęczoną żona tragiczna Szczęsnego Potockiego, Mlle Komorowskówna.

Paryż

Tadeusz Mikulski

Juliusz Kleiner: *W kręgu Mickiewicza i Goethego*, Warszawa 1938. Tow. wyd. „Rój”. Stron 290.

Każda książka Kleinera jest zdarzeniem dużej wagi w polonistyce. Niektóre nazwano wprost klasycznymi, gdyż ich wyniki nie mogą podlegać żadnej dyskusji. Szerokość horyzontów, głębieć myśli, subtelność analizy, zwięzłość stylu osiągają również w najnowszej książce w godnym pozazdrosczenia stopniu. Niekiedy zdaje się, że mamy do czynienia z dziełem sztuki, gdyż styl, niejednokrotnie raczej aforystyczny, pociągający w swej prostocie, wyrazisty i lekki, pozwala doznawać też pewnego przeżycia o charakterze estetycznym. Indywidualność badacza, który przeżył wnikliwie zagadnienia, o których rozprawia, rysuje się wydatnie.